

- 1/ Dane osobiste: /imie, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny/
 Mgr. B O R K O W S K I Tadeusz, major audytor, urodz. 9.VII.1890 we Lwowie,
 oficer służby stałej, żonaty, ojciec 2-ga dzieci.
- 2/ Data i okoliczności aresztowania:
 Aresztowany w prywatnym mieszkaniu we Lwowie, ul. Maleckiego 8/II p. w nocy
 z 9/10 grudnia 1939, po przeprowadzonej szczegółowej rewizji i skonfiskowa-
 niu całej biżuterii mojej, żony i córki /10 pierścieni, kolczyki i naszyj-
 nik brylantowy, zegarki - w tym złoty Longines z lancuskiem, kilka złotych
 bransolet, medaliony, broszki, lancuski i td./, 2860 złotych gotówka, apa-
 rat fotograficzny, wszystkie świadectwa szkolne i uniwersyteckie, wszystkie
 dokumenta wojskowe polskie i austriackie, wszystkie odznaczenia polskie i
 austriackie i t.d.
- 3/ Nazwa obozu /wiezienia - miejsca przymusowych robot/:
 Bezpośrednio po aresztowaniu osadzony w cywilnym więzieniu śledczym we
 Lwowie /Brzeżki/ po przeprowadzonej osobistej, drobiazgowej rewizji przez
 pozostających na usługach władz sowieckich poddanych polskich ukraińców, w
 sposób bezwzględny i ordynarny /zerwanie medalików ze szyji i rzućenie ich
 na ziemię, podarcie posiadanych obrazków świętych, przy równoczesnym wysz-
 dzaniu stanu oficerskiego/. We wspomnianym więzieniu przebywałem z koleji
 na kilku zbiorowych celach, przeważnie w towarzystwie aresztowanych równo-
 czesnie masowo oficerów służby stałej, rezerwy, stanu spoczynku oraz inte-
 ligencji lwowskiej i z pobliskiej prowincji. W dniu 27.4.40 zostałem z nie-
 znaczna częścią ówczesnych współtowarzyszy z celi, wywieziony z dworca
 Lwów - Kleparów do Kijowa /wiezienie Łukonowka/ dokąd przybyłem w dniu
 1.5.40. Warunki ówczesnego transportu i odżywiania - względnie znośne.
 W powyższym więzieniu w Kijowie przebywałem gdzieś do pierwszych dni stycz-
 nia 1941 r., przechodząc tam kilkakrotnie nocne przesłuchania przez organa
 NKWD, zakończone ogłoszeniem mi z początkiem stycznia 1941 r. zaocznego wy-
 roku, którym zostałem zasądzony na 8 lat pracy przymusowej za to, że jako
 oficer polski prowadziłem czynną walkę z Z.S.S.R. - Z Kijowa zostałem wywie-
 ziony z transportem zasądzonych najpierw do więzienia w Dniepropietrowsku,
 a stąd z końcem lutego 1941 do więzienia w Charkowie /Peresilnyj punkt/.
 Z Charkowa wywieziono mnie dnia 19.3.1941 olbrzymim transportem /około 2000
 ludzi/ na północ do stacji kolej. Czibiu w Komi. A.S.R., dokąd przybyłem
 po kilkunastodniowej okropnej podróży. W stosunkowo małym ciężarowym wozie
 umieszczono wówczas około 40 osób, w przeważającej większości złodziei i
 szumowin sowieckich, wagon mimo srogiej zimy przeważnie nie opalany, wyży-
 wienie niedostateczne, przeważnie sione ryby i celowe odmawianie dostarcza-
 nia wody do picia w potrzebnej ilości. W ciągu nocy ustawiczne opukiwanie
 z zewnątrz ścian wagonu młotami, oraz kilkakrotne nocne rewizje, dokonywane
 w sposób bezwzględny i nieludzki. Po wyładowaniu transportu gdzieś w godzi-
 nach południowych, natychmiastowy pieszy marsz przy 15-stopniowym mrozie
 i wśród wielkich zasp śnieżnych do oddalonego o około 50 klm. pierwszego o-
 bozu, dokąd nad ranem przybyła tylko część transportu, gdyż resztę musiano
 na skutek wycieńczenia i mrozu, po bezskutecznym i brutalnym podpedzaniu,
 pozostawić dla odpoczynku w kilku rozmieszczonych na trasie pomniejszych
 obozach.
- 4/ Opis obozu, wiezienia i tp. /teren, budynki, warunki mieszkaniowe, higiena/:
 W kilku przebywanych z koleji na tej trasie obozach /Nr. 6 i 8/ na ogół
 rozmieszczenie w barakach, racja chleba i wyżywienia zależna indywidualnie
 od wykonanego procentu nakazanych robót, najpierw przy zgartywaniu śniegu
 z zasypanych kompletnie dróg, a następnie przy scinaniu i obróbce drzewa w
 lesie i wydobywaniu oraz ładowaniu szutru. W tych warunkach ludzie starsi
 i chorowici oraz wyczerpani dłuższym pobytom w więzieniach, a wśród nich i
 ja, nie byli nigdy w możności wykonania bodaj w 50 % nakazanych norm, co w
 konsekwencji pociągało za sobą otrzymywanie najszczuplejszej racji żywno-
 ściowej, graniczącej prawie z głodem. Jedyny ratunek pozostawał w kompletnym
 wysprzedawaniu posiadanej jeszcze garderoby i bielizny, ocalałej po wielo-
 krotnych kradzieżach rewidujących w więzieniach organów NKWD, oraz przygęd-
 nych sowieckich towarzyszy podróży. Warunki mieszkaniowe niżej khytyki, przy
 kompletnym zapełnieniu mieszkalnych baraków i przy jakimkolwiek braku dostar-
 czenia ze strony władz obozowych kocy i tp. Stan higieny na bardzo niskim
 poziomie, raz na 2 - 3 tygodnie kąpiel, przy małej ilości wody oraz uragaja-
 cych najprymitywniejszym pojęciom dezynfekcji odzieży i bielizny, która

art 54, 13
 kodeks 1934

-2-

wiele nie przyczyniała się do wytepienia wszy, natomiast naraziła zainteresowanych na częściowe spalanie wzgl. skradzenie oddanych do dezynfekcji rzeczy.

7677

5/ Skład jencow, wiezniow, zeslancow /narodowosc, kategoria przestepstw, poziom umyslowy i moralny, wzajemne stosunki etc./

Po rozmieszczeniu w więzieniu we Lwowie na wspólnej celi wyłącznie inteligencji, od czasow przyjazdu do Kijowa stan ten ulega stalemu pogarszaniu przez coraz mniejszy procent inteligencji w danej celi, natomiast reszta współwięźniow stanowią zwyczajni przestępcy, tak obywatele polscy, jak i sowieccy, celowo dodawani przestępcy polityczni ukraińscy, którzy z Polakami pozostawali stale na stopie wojennej. W tych warunkach odpadła zupełnie mozliwość odbywanych jeszcze w więzieniu lwowskim pogadek i prelekcji. Na pierwszy plan wysuwała się rażąca niesprawiedliwość przy rzadkich zreszta mozliwosciach zakupow w więziennym ruchomym sklepie. Obywatele sowieccy, otrzymujacy pomoc pieniężną od rodzin, byli pod tym wzgledem uprzywilejowani i zdarzały się wśród nich nieliczne jednostki, które wspomagaly papierosami również więźniow polskich. Więźniowie polscy byli w większości, bądź na skutek braku kontaktu z rodzinami pozbawieni jakiegokolwiek pomocy pieniężnej, bądź też pieniądze złożone do depozytu w pierwszym więzieniu, jak również szereg innych przedmiotow, zabranych do depozytu, pozostawaly już na miejscu, a zarząd nowego więzienia nie honorowal wcale wydanych przez poprzednie więzienie kwitow pieniężnych i depozytowych, zaś wszelkie zażalenia i reklamacje w tym kierunku pozostawaly bez wyniku.

6/ Zycie w obozie, więzieniu i tp. /przebieg przecietnego dnia, warunki pracy, normy, wynagrodzenie, wyzywienie, ubranie, zycie kolezenskie i kulturalne etc./

Tryb zycia w więzieniach szary i jednolity, urozmaicany jedynie kilkunastominutowymi mniej lub więcej regularnymi przechadzkami po podworzu więziennym. Na terenie więzień sowieckich nie dajace się wprost opisac przepełnienie cel w stosunku do ich powierzchni tak, że zaledwie z trudem można było zdobyc miejsce siedzące, wykluczajace jakiegokolwiek mozliwosci ułożenia się do snu, a przedostanie się z jednego konca celi do naczynia służącego do załatwiania potrzeb fizjologicznych, należało wprost do sztuk akrobatycznych i powodowało za sobą szereg zatargow i bójek z potracanymi - mimo woli - w czasie przejścia współwięźniami. Z chwila pojawienia się w celi pospolitych przestępcow sowieckich choćby w znikomym procencie, terroryzowali oni pozostałą większość, zabierajac sobie większe porcje strawy i lepsze keski, obkradajac w bezczelny i gwałtowny sposób więźniow polskich, wyszydzajac i prowokujac inteligencje polską, oraz rozszerzajac świadomie fałszywą propagandę o wiadomosciach ze swiata i starajac się za wszelką cenę zlamac ducha przez częste stwierdzanie, że Polska przestała już definitywnie istniec i że nikt z nas nie powinien się łudzić ani przez chwile mozliwoscia powrotu do Ojczyzny i do swoich, gdyż wszystkich nas oczekuje niechybna śmierć w obozie. W barakach obozowych warunki, przy wzglednej swobodzie poruszania się na terenie obozu oraz cokolwiek luzniejszym zakwaterowaniu, znośniejsze. Pobudka o godz.4, skromny posiłek i wymarsz pieszo do odleglych nieraz o kilkanaście kilometrow punktow pracy, która trwała do godz.17, poczem następywał powrót do obozu na drugi i ostatni skromny posiłek, składajacy się dla ludzi nie wyrabiajacych normy, przewaznie z ½ litry zupy, ugotowanej na głowach solonych ryb. Wyzsza kategoria pracownikow o trzymywała jako dodatek trochę kaszy, a jedynie wyzywienie t. zw. "stachanowców" można okreslic jako względnie wystarczajace. Zupełny brak tytoniu, którym sowieccy funkcjonariusze obozowi prowadzili za posrednictwem zaufanych więźniow handel, w którym zaleznie od podaży, cena jednego zwyczajnego pudełka z zapatek machorki wahała się od 3 - 5 rubli, zaś cała 25 gr. paczka machorki o nominalnej wartosci 35 kop. dochodziła do 20 - 40 rubli. Pieniądze na ten cel zdobywano bądź w drodze bardzo niskich i nie regularnie wypłacanych zarobkow za dokonana pracę, natomiast większość, pozbawiona tych zarobkow, odmawiała sobie chleba i obiadu, odsprzedajac to tym, którzy posiadali pieniądze. Wobec powrotu przemęczonych pracą ludzi do obozu, przy czym w pracy tej nie istnialy żadne przerwy, ani dni odpoczynku bez wzgledu na temperature, która jeszcze w miesiacach kwietniu i maju 1941 dochodziła do -20 stop. Cels., - o jakimś zyciu kolezenskim i kulturalnym nie było mowy.

7/ Stosunki wladz NKWD do Polakow /sposob badania, tortury, kary, propaganda komunistyczna, informacje o Polsce etc./

Pierwsze przesłuchanie przez oficerow NKWD nastapilo w więzieniu lwowskim dopiero 5-tej nocy po aresztowaniu i ograniczyło się wyłącznie do spisanie szczegolowych dat personalnych, przebiegu służby wojskowej oraz cechowała je chęć wydobycia nazwisk i adresow innych oficerow lwowskich, przebywajacych na terenie Lwowa. W ciagu następných 4 - 6 tygodni miały miejsce

jeszcze kilkakrotne identyczne przesłuchiwanie, w czasie których ani razu nie został skonkretyzowany jakikolwiek zarzut i uzasadnienie aresztowania. Następny 9-ciomiesięczny okres upłynął bez jakichkolwiek przesłuchań mnie i dopiero z końcem września 1940, w więzieniu w Kijowie byłem przez kilka nocy z rządu odwozonym do władz śledczych NKWD urzędujących w mieście, gdzie przesłuchiwanie odbywało się w podobny jak poprzednio sposób, przyczym odnośnie mojej osoby, ze względu na długoletnią służbę sędziego wojskowego, starano się wywierac nacisk w kierunku zdobycia wiadomości, ile w swej karierze sędziowskiej wydałem wyroków śmierci, w szczególności na komunistów, względnie ile osób pozbawiłem życia bez wyroku w piwnicach Sądu Wojskowego. Wszelkie wyjaśnienia oparte na naszej procedurze wojskowej, nie trafiały do przekonania organów przesłuchujących, które wobec zaprzeczeń, wpadały nieraz we wściekłość, jednak osobiście nie spotkałem się nigdy z czynną zniewagą, ani torturami. Dowóz z więzienia na przedmieściach Kijowa, do lokalu NKWD w tym samym mieście, odbywał się w okropnych warunkach, w specjalnie na ten cel skonstruowanych samochodach, podzielonych na szereg zupełnie małych i ciemnych klatek, do których wciskano przemocą delikwenta i który tylko z wielką trudnością mógł w takiej klatce usiąść, odnosząc nieodparte wrażenie, że wsadzono go do trumny. Po kilkakrotnych tego rodzaju przesłuchaniach ostatni pobyt w lokalu NKWD ograniczył się do podania mi do wiadomości, że śledztwo pakońnicze zostało zakończone i zamknięte i że akta odchodzą do właściwej władzy. Oczywiście nie było najmniejszej wzmianki, w jakim kierunku szło śledztwo i co mi właściwie zarzucano. Po upływie dalszych 3-ech względnie spokojnych miesięcy pobytu w więzieniu kijowskim, zawezwano mnie do kancelarii więziennej i odczytano mi zaoznaczony wyrok, skazujący mnie na 8 lat pracy przymusowej w obozie. Wszystkie przesłuchujące mnie organa NKWD prowadziły przesłuchanie wyłącznie w języku rosyjskim, którym nie władałem i na tym tle dochodziło przy przesłuchaniach tak dla jednej jak i dla drugiej strony do szeregu ostatecznie nierozwiązanych, nieporozumień. Z uwagi na ówczesny mój stan apatji i rezygnacji, podpisywałem następnie na żądanie odnośne protokoły, nie wiedząc i nie mając nawet możności sprawdzenia, co w nich napisano.

8/ Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność /wymienić nazwiska zmarłych/:

W czasie pobytu w więzieniach pomoc lekarska bardzo prymitywna, polegająca na przygodnych odwiedzinach cel przez sanitariuszkę sowiecką z bardzo ograniczonym zapasem podręcznych lekarstw. Osobiście w tych okresach poważniej nie chorowałem i o stosunkach szpitalnych nie mam własnej obserwacji żadnych wiadomości. W czasie pobytu w obozach wszędzie istniała komórka pomocy lekarskiej, zarządzana często przez osoby z medycyną nic wspólnego nie mające i rekrutująca się tak z pośród obywateli sowieckich, jak i polskich. Na terenie obozu nie przechodziłem również żadnych poważniejszych chorób, prócz krótkiego okresu karykaturalnego opuchnięcia całego ciała i sukcesywnego osłabienia dziaseł, jednak na skutek kompletnego wychudzenia i wycieńczenia, byłem przez dłuższy okres czasu zakwalifikowany przez komisję lekarską do t. zw. "słabkomando" co zwalniało mnie od obowiązku pracy, pociągało jednak za sobą przyznanie racji żywnościowej najniższej kategorii. Poza nie sprawdzonymi pogłoskami o śmierci szeregu więźniów wiadomem mi jest tylko, że na terenie obozu pracy Nr. 6 zmarł gdzieś w maju 1941 niższy funkcjonariusz Magistratu we Lwowie Zelechowski, osobnik wynędzniały i o otwartej gruźlicy, którego bezpośrednią przyczyną śmierci było zrzućenie go przez dozorcę organa sowieckie z piętrowej przycy na podłogę, gdy człowiek ten tłumaczył się brakiem sił udania się do pracy. Pochowany został w sąsiadującym z obozem lesie, na przygodnie wybranym i nie zaoznaczonym żadnymi znakami miejscu. Blizsze szczegóły o śmierci powyższego osobnika mógłby podać sprawujący wówczas w obozie funkcję felczera kapr. Leonard Nowakowski, którego spotkałem w lecie 1942 na terenie 3 DSK w Palestynie.

9/ Co i jaka była łączność z Krajem i rodziną ?

Do czasu ogłoszenia wyroku nasadzającego nie miałem żadnego kontaktu i wiadomości o rodzinie. Dopiero po przybyciu do obozu pracy, gdzie teoretycznie istniała możliwość korespondencji z rodzinami, pisałem kilkakrotnie do rodziny, w rezultacie czego otrzymałem w czerwcu 1941 jedyną paczkę żywnościową od krewnych, przy równoczesnej wiadomości o wywiezieniu żony i dzieci 13.4.1940 w głąb Rosji i przy zapodaniu mi ich adresu. Mimo równoczesnej zapowiedzi w liście wysłania mi kwoty 100 rubli i dalszych paczek, niczego więcej nie otrzymałem. Z zawartości przesłanej mi paczki przypadło mi w udziale zaledwie 50%, gdyż przeprowadzający w mojej obecności rewizję paczki funkcjonariusze obozowi, zabrali bezceremonialnie połowę zawartości sobie.

-10/ Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do Armii:

Amnestja została mi ogłoszona 31.8.1941 w obozie Nr.21 obok stacji kolej. Czibiu, dokąd na kilka tygodni przedtem zostałem ze względu na wycieńczenie i niezdolność do pracy przeniesionym. Przyznana teoretycznie wolność ograniczona równocześnie rzekomym zakazem władz centralnych wyjazdu na teren innej republiki sowieckiej, aniżeli Komi A.S.R., w której właśnie przebywałem. Zezwolono jedynie na możliwość wybrania sobie rejonów pobytu na terenie tejże republiki. Wybrałem wówczas wysunięty najbardziej na południe rejon Letki, poczem wręczono mi odpowiedni dokument zwolnienia i kwotę 140 rubli na koszty podróży i wyżywienia, do czasu przybycia na miejsce przeznaczenia. Równocześnie na terenie obozu pojawili się nieznanmi dotąd werbownicy poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych i starali się zwolnionych pozyskać do pracy w swoich przedsiębiorstwach, zaznaczając, że każdy będzie użyty w stosunku do swoich sił fizycznych i kwalifikacyj umysłowych. W ten sposób przybywszy po kilkudniowej ciężkiej podróży wraz z grupą rodaków do m. Letki, dowiedziałem się tutaj, że mamy pracować w przedsiębiorstwie lasowym. Ponieważ stan zdrowia nie pozwalał mi na jakąkolwiek pracę fizyczną, a innej pracy nie chciałem mi dać, poza bezpłatnym zakwaterowaniem w baraku, w głębi lasu, znalazłem się po wyczerpaniu otrzymanej na podróż kwoty, bez jakichkolwiek środków do życia. W tym najcięższym dla mnie okresie pożywienie moje ograniczyło się wyłącznie do otrzymywanych od okolicznej ludności w drodze jałmużny, ziemniaków i rzadkiej pomocy zarabiających coś-nieco rodaków. Gdy wszystkie nasze prosby o odesłanie nas do organizującej się Armii Polskiej zostały przez zarząd przedsiębiorstwa odmownie załatwione z powołaniem się, że nie o tem nie wiedzą i mogą nas zwolnić dopiero po otrzymaniu odnosnych rozkazów władz centralnych, - nie znajdując innego wyjścia z sytuacji, uciekliśmy z garstką rodaków w nocy 16.X.1941 z miejsc pobytu i o chłodzie i głodzie, pozbawieni bielizny i odzienia, dobiegliśmy wśród zasp śnieżnych do odległej o około 50 km. najbliższej stacji kolejowej Murasze, skąd już przy pomocy organów NKWD odesłano nas koleją do Kirowa. Tutaj po raz pierwszy zetknęliśmy się na dworcu z Przedstawicielstwem Polskiej Armii, który, zaopiekował się nami, dostarczył nam posiłku i skierował transportem kolejowym do miasta Gorkij pod nadzorem Wołga. Stąd również przy pomocy polskiego delegata odesłano nas statkiem do Kujbiszewa, a następnie transportem kolejowym do Buzuluk, dokąd przybyłem w dniu 1.11.1941 i w tym samym dniu zgłosiłem się do szeregów Armii Polskiej. Na skutek zupełnego wycieńczenia i osłabienia byłem przez kilka tygodni niezdolny do pełnienia służby i dopiero gdzieś z początkiem grudnia 1941, po wypoczynku, i odżywieniu się, mogłem przystąpić do zawodowej pracy.

M.p. dnia 9 lutego 1943 r.

J. Formanowski
Szef 6 Ładu Polowego 6. Dyw.